

=====

UCZENIOWIE DROGĄ protekcji i innych nieuczciwych zabiegów otrzymałem NACHIAWELŁEGO wczasy w Domu Wypoczynkowym "Cechsztyń" w Ustroniu Morskim. Los zrzucił, że pokój przyszło mi dzielić wraz z panem Z., byłym lektorem KW PZPR. Niejednokrotnie wieczorami w pokoju wraz z panem Z. przez wiele godzin manipulowaliśmy przyciskami i gałką pokrętka radiowego by przedrzeć się przez kurtynę gwizdów, pisków, warkotu i bełkotu do Monachium, Paryża czy Londynu. Pan Z. był nieustrudzony w poszukiwaniu dziur w owej kurtynie. Przez ciągle tworzące się nowe dziury w starej kurtynie płynęły do nas informacje /fałszywe w p.2./. Najczęściej były to informacje o gwałceniu praw człowieka, o łamaniu przez PRL umów międzynarodowych. Zazwyczaj gdy w centrali cenzor zorientowawszy się o powstaniu nowej akustycznej dziury zatykał ją kneblem z grzytów i pisków, pan Z. wyłączał radio i brał się z żarliwością apostoła za swoją edukację. tłumaczył i przekonywał mnie, że czarne niekoniecznie oznacza czarne, a białe jest czerwone, że niewola jest wolnością, że 2% to więcej niż 98%, że zobowiązania nie zobowiązują, że umowy międzynarodowe są umowami między państwami a nie międzynarodowymi itd., itp. Byłem wdzięcznym słuchaczem - milczałem i słuchałem swego lektora nie dając się wciągnąć do dyskusji, bowiem zdawałem sobie sprawę, że wszemierce słownej zostałbym pokonany /zakrzyczany/ przez mistrza, który przez całe lata trenował język nowonowy.

Panu Z. mam jednak wiele do zawdzięczenia. Chociaż zdawałem sobie sprawę, że łąka jak każdy lektor partyjny, to na dnie mej świadomości wciąż odradzała się wątpliwość: - "A może Z. ma rację?" I po powrocie do domu zabrałem się do swej edukacji. Dais jestem bardziej niż pewny, że Z. nie mylił się lecz łąkał świadomie. Panie Z., proszę mi wybaczyć, że dopiero dziś odpowiadam Panu!

Umowy międzynarodowe - panie Z. - ustalają prawa i obowiązki państw zawierających dane umowy w myśl naczelnej zasady prawa międzynarodowego "PACTA SUNT SERVANDA"/umów należy dotrzymywać/. W niektórych umowach międzynarodowych są zamieszczane również normy prawne, które regulują stosunki wewnętrzne w państwie i w tym zakresie są one źródłami prawa polskiego. Problem stosunku prawa międzynarodowego do prawa wewnętrznego nabiera współcześnie coraz większego znaczenia praktycznego, bowiem umowy międzynarodowe coraz częściej zajmują się kształtowaniem stosunków wewnątrz państw.

Panie Z. Jeżeli chodzi o doktrynę prawną w PRL to dominuje tu stanowisko, że przekształcenie norm prawnymi międzynarodowymi w prawo wewnętrzne nie jest warunkiem koniecznym. Głównym rzecznikiem takiej tezy był znany specjalista prawa państwowego - Stefan Rozmaryn. Doszedł on do wniosku, że umowy międzynarodowe są skuteczne w tym porządku wewnętrznym PROPRIO VIGORE /własną siłą, własnym rozpadem/, bez potrzeby ich transformacji. Radzę Panu przeczytać jego pracę "Skuteczność umów międzynarodowych PRL w stosunkach wewnętrznych", znajdzie ją Pan w periodyku "Państwo i prawo" z 1962 r., zeszyt 12, str. 951-956. Prawie identyczne poglądy podzielał znami teoretycy prawa: Alfons Klafkowski w swej pracy "Umowa międzynarodowa a ustawa", którą znajdzie Pan w periodyku "Ruch prawniczy, ekonomiczny i socjologiczny" z 1965 r., nr 4, str. 6, Kaźmierczyk - "Umowa międzynarodowa jako źródło prawa wewnętrznego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej" - Wrocław 1968 r., str. 46 i Skubiszewski - "Prawo PRL a traktaty" - praca zamieszczona w "Ruchu prawniczym, ekonomicznym i socjologicznym" rok 1972 nr 3.

Radzę Panu - Panie Z. zapoznać się z pracą Ludwika Gelberga "Umowa międzynarodowa jako źródło prawa PRL". Znajdzie ją pan w nr 5 z 1966 r. periodyku "Sprawy międzynarodowe". Stanowisko jego jest nieco inne. Stwierdza on, że umowy międzynarodowe ratyfikowane przez Radę Państwa i opublikowane w Dzienniku Ustaw posiadają w stosunkach wewnętrznych moc prawną równą innym aktom prawnym zawartym w tym dzienniku i że tworzą one prawa i obowiązki dla organów administracyjnych i sądowych jak również dla obywateli PRL. A jeśli Pan potrudził się i zaglądnął do periodyku "Państwo i prawo" zeszyt 8-9 z r. 1977 to na str. 255-265 znajdzie Pan "Komentarz do Uchwały Pełnego Składu Izby Cywilnej Sądu Najwyższego z 5.X.1974 r." Pozwoli Pan, że zacytuje: "W rozumieniu Sądu obowiązywanie traktatu w PRL PROPRIO VIGORE ma pewne granice. Mianowicie sądy mogą stosować dany traktat w materiałach ustawowych pod warunkiem, że został on ratyfikowany i opublikowany w Dzienniku Ustaw. Natomiast

traktaty, które nie dotyczą materii ustawowych tj. zastrzeżonych w ustawie mogą być stosowane przez sądy bez wspomnianego wymogu."

Jak widzi Pan, Panie Z., wszyscy znani polscy teoretycy prawa państwowego i prawa międzynarodowego są zgodni, że umowy międzynarodowe zobowiązują bezwzględnie państwa do przestrzegania umów przez nie ratyfikowanych. Polska ratyfikowała i opublikowała w Dzienniku Ustaw wiele umów międzynarodowych, które pogwałciła i gwałci w jaskrawy sposób. Wymienię tylko niektóre z nich, bowiem lista niedotrzymanych przez PRL umów jest bardzo długa:

- Konwencja nr 98 MOP - dotycząca stosowania zasad prawa organizowania się i rokowań zbiorowych - ratyfikowana przez PRL 14.12.1956 r. opublikowana w D.U. nr 29 poz. 126; /1958 r./
- Konwencja nr 87 MOP dotycząca wolności związków i ochrony praw związkowych ratyfikowana 14.12.1956 r. /D.U. z 1958 r. nr 29, poz. 125/;
- Konwencja nr 105 MOP - o zniesieniu pracy przymusowej - ratyfikowana 23.06.1958 r. /D.U. z 1959 r. nr 39, poz. 240/;
- Konwencja MOP nr 111 - dotycząca dyskryminacji w zakresie zatrudnienia i wykonywania zawodu - ratyfikowana 8.05.1961 r. /D.U. nr 42, poz. 218/;
- Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych - ratyfikowany 3.03.1977 r. /D.U. nr 38, poz. 167/;
- Międzynarodowy Pakt Praw gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych - ratyfikowany 3.03.1977 r. /D.U. nr 38, poz. 167/;
- Akt Końcowy Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie - ratyfikowany przez Sejm PRL /otrzymując tym samym rangę nadzwyczajną/ 23.10.1975 r.

Pozwoli Pan, że przytoczę tylko mały fragment Uchwały Sejmu PRL. "Sejm, stwierdzając zgodność uchwał Konferencji z żywotnymi interesami naszego państwa i narodu, potwierdza wolę Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przestrzegania tych uchwał i konsekwentnego działania na rzecz pełnego wprowadzenia ich w życie." /Trybuna Ludu - 24-26.X.1975 r./

Panie Z., jakich jeszcze będzie dokonywał Pan łamaneć by przekonać mnie lub takich jak ja pospolitych zjadaczy chleba, że PRL jest państwem praworządnym, że przedstawiciele najwyższych władz państwowych są wiarygodni? Mój mistrz w tym zakładzie pracy jest bardziej wiarygodny niż Przewodniczący Rady Państwa bo rzadziej łamie dane słowo, mimo to nie cieszy się poważaniem. Proszę mi poradzić jak mam wzbudzić u siebie i innych szacunek do Przewodniczącego Rady Państwa i do innych przedstawicieli naszych władz gdy ze swej gęby robią dziurawą cholewę, której nawet zakatać się nie daje. Oczekam na odpowiedź!

Jan Kowalski.

DO SPOŁECZNOŚCI Władysław Frasyniuk i Józef Pinior znów są za kratami. W DOLNOŚLĄSKIEJ piątek 31.08. obydwaj skazani zostali przez Kolegium d/s Wykroczeń na kary po 2 miesiące aresztu za to, że osiemieli się w dniu naszego święta złożyć kwiaty pod tablicą "Solidarności". Złożenie kwiatów w tym dniu święta obchodzonego przez panie dla wydarzeń, które nawet rządząca junta uznawała za "słuszny protest robotniczy" nazwano usiłowaniem zakłócenia spokoju i porządku publicznego oraz uznano za czyn kwalifikujący ich na dwa miesiące aresztu.

Przypomnijmy, że z tej samej czy podobnej okazji partyjni oficjale składają swe judaszowe kwiaty i wieniec pod pomnikami w Gdańsku, Poznaniu czy pod tablicą "Solidarności" w Szczecinie. Nie jest to wówczas uznane za wykroczenie. Natomiast kiedy uczynili to ludzie, którzy uczestniczyli w owym "słusznym protestie robotniczym", zamknięto ich do aresztu. Absurd czy nadgorliwość? A może sama myśl o tym, że Frasyniuk czy Pinior chodzą sobie "bezcześnie na wolności" jest dla niektórych na tyle nieznosna, że nie wytrzymują już nerwów? Obaj nasi przywódcy nie dali swym zachowaniem najmniejszych podstaw - a nawet w myśl obecnych drakonskich ustaw - do aresztowania. Zostali skazani w całym majestacie bezprawia. Nie wolno nam na to pozwolić. RKS proponuje naszym członkom i sympatykom podjęcie działań przedstawionych w "Oświadczeniu zamieszczonym poniżej. Są to działania wynikające z naszej ideologii - prowadzenie walki o swe prawa bez uciekania się do przemocy. Co to znaczy?

Gazeta Robotnicza z dn. 30.08. br. cytując jedno zdanie wyrwane z Oświadczenia RKS zarzuciła nam cynizm lub głupotę. Zdanie to brzmiało: "Były już takie sierpnie w historii naszego narodu, gdy całe pokolenia nie cofały się przed złożeniem daniny życia i krwi". Autor całego artykułu w GR zapomniał jednak zacytować następne zdanie wspomnianego Oświadczenia. Przekażo ono:

"Dzisiaj nie jest potrzebna aż taka ofiara". Znaczyło to mniej więcej tyle, że dzisiaj tak jak w sierpniu 1944 czy sierpniu 1920 toczy się równie zacięta i nieustępliwa walka. Walka o najżywniejsze interesy narodu, o kształt przyszłej Polski. Tylko, że walka ta toczy się na innym froncie i przy użyciu innych środków. A skoro tak, to i ponoszone ofiary są inne. Jeśli społeczeństwo nie chce być bierną masą niewolników, jeśli chce decydować o swoim losie - musi być gotowe do ponoszenia ofiar. Nie można otrzymać takich najwyższych wartości jak wolność, niezależność, sprawiedliwość, prawo do decydowania o sobie - nie dając w zamian nic, za darmo. Skoro więc przeszłe pokolenia Polaków dla osiągnięcia tych wartości, bez wahania złożyły w ofierze swe życie i krew, tym bardziej my powinniśmy być gotowi do złożenia ofiary jakże skromniejszej.

Musimy więc liczyć się z tym, że składając kwiaty w każdy piątek pod tablicą "Solidarności" możemy być zatrzymani i aresztowani. Być może uzanją również, że udział w czwartkowej mszy św. jest "wykroczeniem" zasługującym na areszt lub grzywnę. Powinniśmy się z tym liczyć i nie bać się tego. Pamiętajmy, że dwoma filarami tego systemu jest kłamstwo i strach. Jeżeli odrzucimy kłamstwo i przezwyciężymy strach - czym nam zagrażają?

Jeżeli mieli odwagę aresztować Władka i Józka za złożenie kwiatów, niech wykażą również tę "odwagę" aresztując za to setki a może tysiące wrocławian. W każdy piątek, publicznie możemy udowodnić zupełny absurd takiego postępowania władz - aresztowanie za kwiaty.

Oci z nas, którzy za uczestnictwo w tej solidarnościowej akcji znajdują się w areszcie będą mogli sobie powiedzieć: nie chcieli dopuścić do tego by nasi przywódcy przyszli do nas, więc my przyszliśmy do nich - do aresztu.

Natomiast ci z nas, którzy nie mogą, nie chcą, czy boją się walczyć w ten sposób, powinni przez dobrowolne ofiary pieniężne na konto Funduszu Pomocy Prześladowanym zapewnić utrzymanie rodzinom aresztowanych. Na tym polega solidarność.

Zapamiętajmy słowa dowódcy „K gen. Bora-Komorowskiego wypowiedziane 1.VIII.1944 r. jakże aktualne i dzisiaj: "Naród, który chce żyć w wolności, nie może być bierny w momentach kiedy decydują się jego losy."

===== Marek Ruzyski =====

#### OSWIAJCZENIE RKS W SPRAWIE ARRESTOWANIA W. FRASYNIUKA I J. PINIORA

W piątek 31.08. br. ok. godz. 13.30 Władysław Frasyniuk i Józef Pinior zostali zatrzymani przez funkcjonariuszy MO w trakcie składania kwiatów pod tablicą "Solidarności" i tego samego dnia zostali skazani przez Kolegium d/s Wykroczeń na kary po dwa miesiące aresztu.

Zarówno zatrzymanie jak i skazanie obu naszych przywódców związkowych było całkowicie bezprawne. Chcielibyśmy wierzyć, że zaistniały fakt był wynikiem złe pojętej przez kogoś nadgorliwości a nie celowej polityki władz.

W związku z tym żądamy:

1. Natychmiastowego zwolnienia z aresztu W. Frasyniuka i J. Piniora.
2. Publicznego przeproszenia ich.
3. Publicznego zapewnienia ze strony władz, że podobne sytuacja nie powtórzy się więcej.

Zwracamy się jednocześnie do społeczeństwa miasta Wrocławia i wszystkich innych osób, którym nie jest obojętny los naszych przywódców, aby do czasu ich uwolnienia podjąć następujące działania:

1. W każdy piątek po pracy, począwszy od godz. 14.00 na znak solidarności z naszymi przywódcami składamy kwiaty pod tablicą "Solidarności" przy zajezdni na ul. Grabiszyńskiej.
2. W każdy czwartek o godz. 20.00 uczestniczymy we mszy św. w kościele parafialnym obu naszych przywódców, tj. w kościele św. Wawrzyńca przy ul. Bujwida, gdzie modlić się będziemy o ich uwolnienie.
3. RKS NSZZ "Solidarność" r. Dolny Śląsk tworzy specjalny Fundusz Pomocy przeznaczony dla osób prześladowanych za swą działalność społeczną i ch rodzin. Zwracamy się do naszych członków i wszystkich chętnych aby w miesiącu wrześniu i październiku uiszcili dodatkową składkę związkową na ten Fundusz. Niech każdy kto stanął w pierwszej linii naszej walki ma świadomość, że ani on sam ani jego rodzina nie ucierpią przynajmniej finansowo przez okres przebywania w areszcie czy pozostawania bez pracy.
4. W każdy czwartek i piątek września i października nie pijemy alkoholu.

Praktyka wykazała, że nasi przeciwnicy często starają się unieemożliwić lub wpaczyć nasze akcje działając poprzez pijanych prowokatorów.

6. Wszystkie powyższe działania należy propagować wszelkimi dostępnymi sposobami /ulotki, napisy, gazetki zakładowe, rozmowy/. Od ~~masowej~~ masowości naszej akcji zależy jej powodzenie.

Wrocław, 3.09.1984 r.

KKS NSZZ "Solidarność" regionu Dolny Śląsk.

FAKTY O UJAWNIENIU INFORMACJI PODANA W DZIENIE Robotniczej z dnia 26.09.84r.

SIĘ H. KARASIA - o ujawnieniu się na początku września kolejnego działacza NSZZ "Solidarność" Henryka Karasia z Lubina, pracownika 2D KGHM wymaga sprostowania z naszej strony. Henka zatrzymano 30.08.84 r.

zabierając go z domu do aresztu w Legnicy. Następnego dnia w czasie 10-godzinnego przesłuchania został pobity przez przesłuchującego go pracownika SB za odmowę składania zeznań. Po koniec przesłuchania postawiono mu warunki: albo skorzysta z lipcowej amnestii i ujawniając swą działalność związkową i wyjdzie na wolność jak inni ujawniający się, albo czeka go kolejne całonocne przesłuchanie z jeszcze gorszymi szykanami. Bójąc się, że nie wytrzyma fizycznej przemocy w trakcie śledztwa i licząc na gwarancję bezpieczeństwa, jaką daje fakt ujawnienia swojej działalności, zgodził się na pierwszą propozycję. Przed północą został przewieziony z powrotem do aresztu. Następnego dnia rano panowie z SB doszli do wniosku, że takie ujawnienie ich nie interesuje - brakowało w nim nazwisk. Henka przewieziono z powrotem w sobotę rano na przesłuchanie. SB-cy liczyli, że teraz wycisną z niego wszystko. Ieli wyrażną przewagę, bo nikt z zewnątrz nie wiedział o fakcie jego ujawnienia się. Mogli więc dalej robić z nim to co chcieli. Wykorzystując chwilową nieobecność przesłuchującego SB-ka Heniek opuścił budynek przy ul. Jaworzyńskiej znikając z oczu legnickiej SB. Pojawił się we Wrocławiu zgłaszając się w poniedziałek 3.09. w jednym z tamtejszych Urzędów Spraw Wewnętrznych z zamiarem ponownego ujawnienia się, udaremniając w ten sposób bezprawne poczynania legnickiej SB.

O wściekłości legnickich SB-ków świadczy rozmiar notatki w SR o jego ujawnieniu się. Obecnie wdraża się przeciwko niemu proces o ucieczkę z miejsca przesłuchania i ucieczkę z aresztu śledczego. Są prawdopodobne próby zniesławienia naszego kolegi w środowisku zawodowym i społecznym. Redakcja

Episkopat polski ponownie wypowiedział się negatywnie o możliwości wprowadzenia do kodeksu karnego kary banicji. xxx14 września pracownicy Pafawagu w liczbie ok. 800 osób manifestowali swój protest wobec uwięzienia Prasyniaka i Pinióra. Manifestacja była sfalshowana przez SB i skutkiem tego natychmiastowe zwolnienie otrzymało 43 pracowników. 18 września na znak protestu przeciwko tej decyzji nie podejmują pracy wydział W-1/M. Wkrótce na znak solidarności stają wydziały W-2, W-1/D i W-7. O godz. 9. stoi już 70% zakładu. Wszyscy domagają się przywrócenia do pracy 43 zwolnionych. Przybyły w tej sytuacji dyr. Błaszczyk gwarantuje publicznie przyjęcie zwolnionych na niezmienionych warunkach. Wszystkich xx zwolnionych wezwano do dyrekcji. Strajk zakończono ok. godz. 11. xxx20 "Rudna" - próba rozbicia zgranej zakłagi oddziału T-8 poprzez zmianę i wyłieszanie ludzi z innych brygad nie powiodła się. Już drugi raz ludzie zignorowali obłożenie i przyszli do pracy w dotychczasowych składach. xxxWypuszczony z więzienia Jerzy Zakrzewski podjął ponownie pracę w PBK Bytom. Nie znaczy to jednak, że może normalnie żyć - SB o nim nie zapomina. Miał już rewizję w domu i przesiedziać się do komendy w Lubinie. xxxWe wrześniu papież Jan Paweł II miał odbyć na zaproszenie tamtejszego biskopatu duszpasterską wizytę na Litwie. Na skutek braku zgody władz ZSRR nie doszła ona do skutku. Jest to pierwszy w dziejach oficjalny sprzeciw rządu wobec planowanej wizyty głowy Kościoła. xxxNie zaponinajmy o pozostających ciągle w więzieniach naszych kolegach z Lubina: Zygmuncie Burhardtzie, Mirosławie Młodeckim, Zbigniewie Korczowskim, Stanisławie Zabielskim. Nie skorzystali oni z tzw. amnestii. Protestujmy w każdy dostępny sposób przeciw dalszemu ich więzieniu. Przyczyniajmy się do pomocy ich rodzinom. xxx

PAMIĘTAJ! KUPUJĄC POŁ LITRA OPAROSZ WYZYWIENIE ZOMOWCA. KUPUJĄC LITRA OPAROSZ JEGO CAŁODZIENNE UTRZYMANIE

PO PRZECZYTYNIU PODAJ DALEJ! DĄJ ODCZUC SVOJĄ POGARDE CZERWONYM!

PODZIĘKOWANIA: BIELA-6000, WIKTOR-1700 + 5000 na pomoc dla represjonowanych.